Noga w kosmos wystrzelona

Staś i Zła Noga, Bartłomiej Błaszczyński, Teatr Śląski im Stanisława Wyspiańskiego

Henryk Mazurkiewicz

Teatr Śląski w Katowicach / fot. P. Jendroska

Żadnych gadających zwierząt, wesołych piosenek i przede wszystkim żadnego happy endu w stylu „i żyli oni długo i szczęśliwie". Twórcy *Stasia i Złej Nogi* potraktowali młodego widza nie tylko poważnie, jako równoprawnego uczestnika dialogu, ale wręcz surowo.

Szczerze powiedziawszy, nie wiem nawet, jakich słów i sformułowań użyć, żeby oddać tę wielce skomplikowaną sieć relacji i współzależności, które łączą tytułowego Stasia z tytułową Złą Nogą. Przede wszystkim dzielą między sobą jedno wspólne ciało. Bo Zła Noga to noga Stasia pisana literą małą, która, będąc od urodzenia złą, inną, odmienną, wyjątkową, wybiła się na wyjątkową samodzielność. W tym też, a może przede wszystkim, światopoglądową. Przy czym do tego stopnia, że na scenie zobaczymy jej spersonifikowaną wersję w brawurowym wykonaniu Michała Rolnickiego. Ubrany w połyskującą niebieską marynarkę, zachowuje się niczym prawdziwa gwiazda jakiegoś popularnego telewizyjnego show talentów. Jest pewny siebie, swojego znaczenia i godności. Uwielbia przykuwać do własnej nogo-osoby uwagę i nie ciepri, kiedy coś idzie nie po jego myśli.

Kilkunastoletni Staś natomiast, mimo że z powodu Złej Nogi często musi korzystać z wózka inwalidzkiego, jest wzorcowym przykładem niepoprawnego optymisty. We wszystkim i we wszystkich potrafi znaleźć jasne strony. Przypomina taką współczesną chłopięcą wersję Ani z Zielonego Wzgórza, do której to roli tak świetnie pasuje młody i żywiołowy Dawid Kobiela. Staś starannie kontroluje narrację o otaczającym go świecie, dzięki czemu potrafi kreatywnie i skutecznie wypierać wszystkie traumatyczne przeżycia, nie dopuszczać do siebie żadnych „złych" informacji. Od rzeczy złych ma przecież Złą Nogę, swego prywatnego Pana Hyde'a, którego obwinia w każdym popełnionym przestępstwie, w każdej pale ze szkolnego sprawdzianu. Twierdzi jednocześnie, że Zła Noga nie jest w sumie aż taka zła. Miewa „słoneczne dni", kiedy próbuje być Dobrą Nogą. Poza tym pozostaje jedynym wiernym przyjacielem niezbyt popularnego wśród rówieśników chłopca. Nie przeszkadza więc mu w ogóle, że – jak twierdzą lekarze – „pozostanie z nim na zawsze". Żaden to wyrok, zdaniem Stasia, prezent raczej.

Trójkąt postaci, bo wypada chyba w tym wypadku mówić o trójkącie, zamyka Mama Stasia. Samotna kobieta, której partner życiowy, przestraszywszy się odpowiedzialności, wyszedł i nie wrócił. „Zmarł przy porodzie" – jak gorzko żartuje rodzicielka. To ją znajdujemy na scenie w pierwszych minutach spektaklu. Rudowłosą i w powyciąganym pomarańczowym swetrze. Wygląda na zmęczoną, pogubioną i zdenerwowaną. Odpala jednego papierosa od drugiego. Trudno się jej zresztą dziwić. Ma kłopoty. I to nie tylko finansowe. Bo z nimi, chociaż w rzeczy samej są dotkliwe, jakoś sobie radzi za pomocą „lodów z zamrażarki" i oryginalnych, ręcznie robionych prezentów. Znacznie gorzej idzie z walką o szacunek i wyrozumiałość. Krótka rozmowa telefoniczna z nieznanym urzędnikiem szybko obrazuje te niezliczone kręgi biurokratycznego piekła, po których niestety wciąż zmuszone są błąkać się tysiące takich matek jak ona. Stoi więc w półmroku stylowej, minimalistycznej i funkcjonalnej scenografii, odpowiedzialnej również za kostiumy i reżyserię świateł Magdaleny Grunwald, i spogląda w głębiny własnej rozpaczy. Po lewej ma małą metalową huśtawkę. Z tyłu ścianę, która, za pomocą pleksiglasu oraz ogromnych jakby żaluzji zaznacza dodatkowe pokoje niewielkiego mieszkania.

Spektakl, będący koprodukcją ze Śląskim Teatrem Lalki i Aktora ATENEUM, powstał na bazie komiksu Tomasza Grządzieli *Przygody Stasia i Złej Nogi*, który wspaniale zaadaptowała sceniczna Mama Stasia, Katarzyna Błaszczyńska. Wyszedł jej scenariusz metatematycznie wypełniony dobrze znanymi współczesnym dzieciom postaciami pokroju Profesora X, a więc wielkimi marzeniami o nadnaturalnych zdolnościach, pokonywaniu groźnych przeciwników i ratowaniu świata. Roi się też od odwołań do popkultury i stanowiących coraz to większą jej część gier komputerowych. Młodzież szkolna bardzo chętnie, szczerze i natychmiastowo na to wszystko reaguje. Tak samo, jak na liczne fragmenty interaktywne. W pewnym momencie na przykład Zła Noga zaczyna przerzucać się z widzami z pierwszych rzędów kawałkami kukurydzianych chrupków. Wcześniej zaś chłopcy, jak to chłopcy, udawali, że palą owe chrupki niczym kubańskie cygara.

Młody aktor i reżyser Bartłomiej Błaszczyński świetnie panuje nad materiałem, bezbłędnie utrzymując odpowiednie tempo, nie dając spektaklowi na dłużej ugrzęznąć w jednej dominującej emocji. Bardzo słusznie. Bo życie ludzkie nawet w wypadku takiej borykającej się z licznymi problemami rodziny jest w istocie swej tragikomiczne.

Jako dodatkową kompozycyjną interpunkcję Błaszczyński wykorzystuje krótkie, puszczane na lewą stronę tylnej ściany, nagrania wideo. Zaledwie kilka obrazów, które przypominają urywkowe wspomnienia z dzieciństwa. Nie zawsze ważne, lecz zawsze w jakiś sposób cenne i wyjątkowo prawdziwe.

Dorosły widz też nie ma szans na to, żeby się nudzić. Ma własne punkty identyfikacji i odniesienia. Poza tym twórcy przygotowali kilka żarcików, uśmiechów i oczek puszczanych jakby ponad głowami nieletniej publiczności. Więcej nawet, podczas przebiegu, który miałem przyjemność oglądać, zauważyłem, że to akurat rodzice i dziadkowie śmiali się najwięcej. Potrafili, dajmy na to, docenić pikantną scenę między Matką Stasia a pierwszym od dłuższego czasu mężczyzną, którego przywiodła do domu. Póki parka (mężczyznę zagrał Michał Rolnicki) za przezroczystą ścianą wyraźnie zbliża się ku przygodom erotycznym, Staś, nie chcąc grzecznie zasnąć, komentuje całą sytuację w charakterystyczny dla siebie sposób: „Fajnie, że mama ma kolegę, z którym może się bawić nawet w nocy. Ciekawe, w co bawi się mama ze swoim nowym kolegą? Może bawią się w «króla ciszy»?".

Historia relacji Stasia, jego Złej Nogi oraz wychowującej tę dziwną dwójkę samotnej matki jest wzruszająca, chwilami sentymentalna, często bardzo zabawna, lecz zawsze gdzieś przynajmniej na jednym ze sceniczych poziomów – czy to muzyki, czy to aktorstwa, czy to wykorzystania świateł i kolorów – mroczna i tragiczna. Równie mrocznie i tragicznie się kończy, chociaż otrzeźwiający finał zostaje zapośredniczony przez piękne i nośne sceniczne metafory. „W końcu postanowili, że jeden koniec Złej Nogi przywiążą do rakiety i wystrzelą mnie w kosmos" – zwierza się we wzruszającym monologu Michał Rolnicki. Gdzieś w tle leci *Space Oddity* Davida Bowie. „Ale tutaj przynajmniej nikogo nie krzywdzę. A więc tak chyba jest lepiej dla wszystkich" – kontynuuje, żegnając się z rodziną i z widzem.

Tymczasem kończące spektakl słowa matki o tym, że wszyscy ludzie są wyjątkowi na swój sposób, a Staś jest bardziej wyjątkowy od innych, nasiąkają zadziwiającą melancholijną głębią. Zupełnie niedziecinną. Ale jakże mimo wszystko stosowną. Wygląda na to, wydaje się mówić reżyser, że Major Tom miał rację: *Far above the world / Planet Earth is blue / And there's nothing I can do*.

15-02-2019

Teatr Śląski im Stanisława Wyspiańskiego
Tomasz Grządziela
Staś i Zła Noga
adaptacja: Katarzyna Błaszczyńska
reżyseria: Bartłomiej Błaszczyński
scenografia, kostium i reżyseria światła: Magdalena Grundwald
choreografia: Sylwia Herczyńska-Lewandowska
muzyka: Jakub Adamiak
wykonanie muzyki na żywo: Patrycja Hefczyńska
obsada: Katarzyna Błaszczyńska, Dawid Kobiela, Michał Rolnicki
premiera: 14.12.2018

TOMASZ GRZĄDZIELA | BARTŁOMIEJ BŁASZCZYŃSKI | KATOWICE | TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Leszek Pułka
Dirty aquaplaning

Mirosław Kocur
Formuła fermentu

Łukasz Drewniak
K/303: Czekając na drugą Bitwę Warszawską

Dominik Gac
Faszyzm. Reaktywacja

Mateusz Żurawski
„Nic nie jest grane, teatr się spalił"

Michał Lachman
Nowa Klasyka Europy

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email
Dołącz

Nie jestem robotem
reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl" jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl